

INICJACJA I REINICJACJA

Bp Wacław Świerzawski

Śłuchać i wypełniać - zrodzić Słowo homilia mszalna

Tak jak wtedy, kiedy - czy to na Górze Błogosławieństw, czy przy stole Wieczernika - Pan był ze swoimi i nauczał, tak i dziś jesteśmy przy Nim, żeby od Niego uczyć się wielkiej sztuki nauczania, przekazu wiary. Żeby pomagać według Jego zamysłu, według Jego metody tym, którzy są dokoła nas. Słyszymy dzisiaj słowa przeznaczone na dzisiejszy dzień, jakby specjalnie dla nas, bo to On mówi do nas i On wie, czego nam potrzeba. "Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je" (Łk 8,21). Lecz aby słyszeć, trzeba aby ktoś mówił. Błogosławieni, którzy głoszą słowo Boże, ponieważ mają w swoim umyśle, w swoim sercu przykazanie Pańskie: "Idźcie i nauczajcie" (Mt 28,19). Przynagla nas, którzy służymy Słowu, ten Pański imperatyw. Trzeba, abyście głosili - po to, aby inni słuchali i zachowywali.

Ale najpierw my - mamy słuchać i wypełniać. Błogosławieni, którzy uczą, ponieważ wypełniają nakaz Pański. A kto go wypełnia i uczy wypełniać, będzie wielki w królestwie niebieskim (Mt 5,19). A kto słucha i wypełnia, jest roztropny, bo buduje dom na skale. A kto słucha i nie wypełnia, jest nieroztropny, bo buduje dom na piasku (por. Mt 7,24-27). Ten nakaz Pański dotyczy więc i nas - którzy jesteśmy zarówno głosicielami, jak i słuchaczami tego samego słowa - i tych, którzy nas mają słuchać.

Słowo Pańskie rozbrzmiewa na ambonie (tak jak w tej chwili), rozbrzmiewa w salach katechetycznych, rozbrzmiewa - i coraz częściej, Bogu dzięki - na rogatkach ulic. Są ludzie, którzy czują się odpowiedzialni i za to, aby głos Pański rozbrzmiewał i tam. Ale też rozbrzmiewa głos Pański w sytuacji cor ad cor, w cztery oczy, w konfesjonale i w tak zwanym dialogu nieformalnym, kiedy na przykład duszpasterz akademicki idzie z grupą młodzieży - nie tylko po to, żeby rozmawiać o byle czym, żartować i być z nimi, ale po to, żeby być świadomym narzędziem Słowa. Zresztą, słowo, przekaz to nie tylko słowa - słowo to jest i gest, i osoba, i bycie z drugim człowiekiem.

W naszych rozważaniach podejmowaliśmy wczoraj bardziej temat dotyczący przekazu słownego poprzez nauczanie, zbiorowe nauczanie. Dzisiaj zawężymy nieco nasze rozważanie. Tematem dzisiejszym jest kierownictwo duchowe: towarzyszyć człowiekowi jako narzędzie Boga. Tak żeby człowiek nie tylko przyjął słowo i nauczył się je zachowywać, ale żeby ucząc się je zachowywać uwielbił Boga. Żeby przyjął samą istotę przekazu. Wiemy, jak niezwykle ważną rzeczą jest, aby głosiciel słowa miał żywą świadomość, że mówi przez niego Mistrz wewnętrzny.

Zawsze z drżeniem powtarzam, czytam czy przekazuję te słowa, które św. Paweł napisał do Koryntian: "choćbyście mieli dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was" (1 Kor 4,15). To są zdumiewające słowa. Są tacy i są tacy - my o tym dobrze wiemy. Wczoraj mówiliśmy: jest opus operatum i opus operantis. Kto chce Słowo przekazywać, musi umieć żyć Słowem - verbo vivere. Przyłgnąć do Słowa całą miłością swojego pragnienia i wiary, całą mocą swojego zawierzenia i miłości. Verbo omnibus viribus adhaerere.

Będziemy sobie to dzisiaj uświadamiać, że kierownictwo duchowe, owa ars artium, regimen animarum, sztuka nad sztukami - kontakt z człowiekiem szukającym Boga i pomaganie mu w odkrywaniu Boga - domaga się od nas ciągłej pracy, aby samemu być tym, kto nie tylko głosi, ale zachowuje słowo. Jest nauczanie w cztery oczy na pewno darem proroczym; prorok to jest widzący, prorok to ten, kto odsłania to, co zakryte przed oczami słuchacza, ponieważ sam otrzymał dar nie tylko widzenia, ale i miłowania Prawdy oraz miłowania tego, komu ma ją za zadanie przekazać. Kierownictwo duchowe jest dzieleniem się tym darem, który Bóg sam rozdziela.

Ale jest też kierownictwo duchowe, jak ktoś pięknie powiedział, darem królewskim. Polega na służbie tego, kto został obdarowany i tym samym otrzymał odpowiedzialne zadanie, misję. Misja to nie jest tylko skierowanie z podpisem i pieczęcią. Misja - to doświadczenie wewnętrznego przynaglenia: per Evangelium ego vos genui (1 Kor 4,15). Kto głosi Słowo, ma gorące pragnienie, żeby zrodzić w człowieku postawę otwartą na przyjęcie tego Słowa do ostatecznych konsekwencji - zrodzi wtedy Chrystusa w tych, którzy zrodzą Słowo słuchając Go i wypełniając. Bo kto słucha Słowa i wypełnia je, jest matką Słowa, mówi dzisiejsza ewangelia. Wczoraj w katedrze mówiłem w homilii, jak się tego

nauczyć, żeby swoją ludzką słabość poddać pod wszechmoc Boga. Coś z tego jest i tutaj, ponieważ ostatecznym celem tej misji, tego królewskiego zadania, które ma doprowadzić nas i tych, którym służymy, do spotkania z Chrystusem - jest nauczenie ludzi, jak dalece się da, uczestnictwa w paschalnym misterium Chrystusa.

Człowiek uczy się wypełniać to wszystko, co Bóg przez Chrystusa w Duchu Świętym przekazuje i nakazuje wypełniać, kiedy sam w takim stopniu pojmuję odpowiedzialność za otwarcie się na ten program, że - jak mówimy na początku Mszy świętej - z Wieczernika przez Ogrojec i Golgotę przechodzi ciemną rzekę uczestnictwa w Męce Pańskiej i umierając, zmartwychwstaje. Św. Paweł mówił: "z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (Ga 2,19-20). To jest Pascha.

Duch Święty, o którym ciągle mówimy podczas naszego spotkania, jest Duchem Chrystusa zmartwychwstałego, który zmartwychwstał dlatego, że został przybity do krzyża. Ludzie tego nie pojmują. Często my sami tego nie pojmujemy i ślizgamy się po powierzchni - zaśmiecając obrzęd Najświętszej Ofiary Eucharystycznej przedmiotami inkulturacji, bardzo świeckiej, a czasem bardzo pogańskiej, zapominając o tym, że to nie na zewnątrz interpretuje się misterium Eucharystii, ale od wnętrza, w Duchu Świętym, czyli w Duchu Chrystusa, który zmartwychwstał z Krzyża.

Dobrze, że sobie to wszystko przypominamy dzisiaj. I jak powtarzaliśmy wiersz Psalmu, tak też i zakończmy: "Idźmy z radością na spotkanie Pana!" - na spotkanie Pana dzisiaj w Świętym Misterium, gdzie na ołtarzu Krzyża dla nas i dla naszego zbawienia Chrystus głosi słowo: umrzyj, a będziesz żył.